

Speech by President Donald Tusk: “November 11, 2018: Poland and Europe. Two Anniversaries, Two Lessons”

Preben Aamann

European Council President Spokesperson
+32 2 281 51 50
+32 476 85 05 43

ENGLISH VERSION AVAILABLE SOON

Już mnie państwo wystarczająco speszyli. Jestem bardzo poruszony możliwością spotkania się z tak licznym gronem ludzi, dla których Igrzyska Wolności to miejsce spotkania, corocznego spotkania ważnego nie tylko dla tych, którzy w nim uczestniczą, ale dla tych wszystkich, którzy wierzą, że wolność w Polsce ma przyszłość.

Dla mnie ten dzień ma wyjątkowe znaczenie, bo dokładnie 40 lat temu, bez jednego dnia, miałem okazję po raz pierwszy uczestniczyć w nielegalnej wówczas manifestacji z okazji rocznicy niepodległości pod pomnikiem Jana III Sobieskiego w Gdańsku, 40 lat temu. Ja bardzo dobrze ten dzień pamiętam, bo 2 tygodnie później brałem ślub z moją dzisiejszą żoną, jak się państwo domyślcie, i te obchody 11 listopada zakończyły się dla mnie pierwszymi w moim osobistym doświadczeniu represjami politycznymi, ale nie była to milicja obywatelska ani służba bezpieczeństwa, tylko reakcja mojej ówczesnej narzeczonej, kiedy spóźniłem się z powodu tej manifestacji i usiłowałem tłumaczyć to spóźnienie na ostatnią randkę w charakterze narzeczonych polityką. Gdyby moja żona wówczas wiedziała, że to tłumaczenie będzie się pojawiało tak często przez kolejnych 40 lat, to przynajmniej moja osobista historia mogłaby wyglądać zupełnie inaczej.

Tego dnia zastanawiałem się – byłem wówczas studentem historii, a moją pasją wtedy była historia, jakże by inaczej, dwudziestolecia międzywojennego i biografia polityczna Józefa Piłsudskiego – zastanawiałem się, czy doczekam wolności i niepodległości, czy doczekam takiego cudownego zbiegu zdarzeń, który 60 lat wcześniej, wówczas to była 60. rocznica, doprowadził do odzyskania niepodległości Polski. Zastanawiałem się, czy to, co niemożliwe może stać się znowu możliwe, tak jak w 1918 roku, bo przecież to, co wówczas się wydarzyło było właściwie niemożliwe. Po pierwsze, nikt nie mógł wyśnić, chociaż niektórym wieszczom się to trochę udało, że jednocześnie, w tym samym czasie upadną trzy zaborcze potęgi. Nikt nie mógł chyba przypuszczać, że wykrwawiony naród, bo przecież w czasie I wojny światowej ponieśliśmy też tragiczne ofiary, tym tragiczniejsze, że polscy żołnierze walczyli w armiach trzech zaborców, a to prawie pół miliona ofiar. Więc tym bardziej nieprawdopodobne wydawało się, że możemy zwyciężyć i to na polu bitwy, w tej wielkiej konfrontacji jaką była wojna z Rosją bolszewicką, ale także

powstania przeciwko Niemcom w obronie i w ustanawianiu naszych nowych granic. Wygrać praktycznie w tym samym czasie konflikt z Rosją i Niemcami, tak, to wyglądało na rzecz kompletnie nieprawdopodobną. I zdarzył się też trzeci, można by powiedzieć, polityczny cud, że po tym wszystkim, po okrutnej wojnie, po dramatycznym wysiłku w dniach odzyskiwania niepodległości, ale przede wszystkim po 123 latach zaborów udało się z tych trzech niepasujących do siebie kawałków jedno polskie państwo.

Co było do tego potrzebne? Na pewno powszechnie uznawana za swoją, taka wspólnota celów politycznych. Polacy różnili się nie mniej niż dzisiaj, szczerze powiedziawszy mieli dużo powodów, żeby różnić się bardziej niż dzisiaj między sobą, ale w tym krytycznym momencie nie podlegało właściwie dla nikogo dyskusji, co jest wspólnotą politycznych celów na tym najbardziej generalnym poziomie. I to oczywiście była niepodległość i ustanowienie polskiego państwa. To było wybitne przywództwo. Mówimy tu oczywiście jednym tchem o takich postaciach jak Daszyński, Dmowski, Korfanty, Witos, ale tak naprawdę myślimy zawsze o tej jednej symbolicznej postaci i przecież nie tylko symbolicznej, o faktycznym ojcu polskiej niepodległości Józefie Piłsudskim. Mieliśmy też mądrą i bardzo aktywną dyplomację. W Wersalu ten ostateczny werdykt dotyczący państwowości, kształtu państwowości, granic Polski byłby inny, gdyby nie niezwykle aktywna i taka przemyślana dyplomacja, i myślę tu nie tylko o Romanie Dmowskim, ja zawsze mam w sercu mojego krajana, Antoniego Abrahama, Kaszubę, który też pojechał, znalazł swoją drogę do Wersalu, żeby głośno, jak mówi legenda, ale ja lubię takie pozytywne legendy, miał głośno walnąć pięścią w stół i do Lloyda George'a powiedzieć: „Nie ma Polonii bez Kaszeb”.

Tak, dużo szczęścia mieliśmy wówczas, do ludzi, którzy odpowiadali za Polskę; ale mieliśmy też coś, co jest bezcenne w takich sytuacjach, czyli gotowość ponoszenia ofiar – tylko wojna z bolszewikami kosztowała nas 60 000 istnień. Bez ofiarności i determinacji dobra dyplomacja i dobre przywództwo nie wystarczyłyby. I ważne też było szczęście, mieliśmy naprawdę masę szczęścia, nie oszukujmy się – takiego geopolitycznego szczęścia. No, ale od czasów Napoleona wiadomo, że w polityce, jak ktoś nie ma szczęścia, to z tego są tylko później poważne kłopoty, więc szukajmy zawsze tych ludzi, którzy mają szczęście albo przynajmniej wierzą, że mogą być szczęśliwi.

Dzisiaj, w przededniu setnej, okrągłej rocznicy odzyskania niepodległości, mało kto pamięta, że mamy także w tym listopadzie konkretnym inne okrągłe rocznice, ale one się wiążą bezpośrednio z tamtym doświadczeniem. Dokładnie w tych dniach mija 30. rocznica rozmowy Lech Wałęsa – Alfred Miodowicz w telewizji publicznej. Rozmowa, która tak naprawdę otworzyła Okrągły Stół i w jakimś sensie symbolicznie zamknęła czas komunizmu w Polsce. W ciągu 10 lat od tego momentu, kiedy stałem dość bezradny pod pomnikiem Sobieskiego w Gdańsku – było nas tam raptem kilkaset osób i chyba, tak jak ja, nikt nie wierzył w to, że za naszego życia ten cud się zdarzy – w ciągu 10 lat przeżyliśmy to wspaniałe polskie doświadczenie, jakim była pierwsza Solidarność. Właściwie zdarzyło się wtedy, w roku 1988, coś, co także było niemożliwe – i w jakimś sensie podobne okoliczności jak listopadowi 1918 roku towarzyszyły także zdarzeniom z końca lat 80. Niemożliwe stało się możliwe, bo Solidarność okazała się równie mocną wspólnotą celów generalnych jak

Polacy wtedy, sto lat temu. Mieliśmy dobre przywództwo. Lech Wałęsa okazał się przywódcą politycznym wybitnym, stał się prawdziwym ojcem polskiej wolności. Mieliśmy także mądrą – chociaż nie państwową wówczas – dyplomację; bo czyż nie był dyplomata polskiej wolności i polskiej niepodległości papież Jan Paweł II w Watykanie, Zbigniew Brzeziński w Waszyngtonie, ale też Jerzy Giedroyc w Paryżu. Moglibyśmy tu wymieniać wiele nazwisk tych, którzy pokazali, że to dziedzictwo polskich polityków i dyplomatów z czasów Wersalu 1918 roku było także dla nich zobowiązaniem, z którego świetnie zdali egzamin. Mieliśmy także szczęście geopolityczne – to co było tak istotnym źródłem naszej niepodległości w roku 1918, musiało nam towarzyszyć także w roku 1989. Na naszych oczach i przy naszym – oczywiście skromnym, ale jednak – udziale, rozpadał się Związek Radziecki i cały blok komunistyczny. Sowieccy przywódcy podejmowali, jeden po drugim, wydawałoby się irracjonalne z ich punktu widzenia decyzje. Wykorzystaliśmy, podobnie jak w roku 1918, to szczęście geopolityczne w stu procentach. Z tego płynie lekcja, dla mnie bezdyskusyjna, jeśli chodzi o Polskę Anno Domini 2018 – po pierwsze, musimy pamiętać (mówił o tym także Józef Piłsudski) o tym, że niepodległość równie trudno zdobyć, równie trudno wywalczyć, jak utrzymać. Zresztą lekcja dwudziestolecia zakończona tragicznym wrześniem 1939 roku jest tego najbardziej dobitnym dowodem.

I tutaj przechodzę do sedna sprawy – dzisiaj nie jesteśmy skazani na bierne przypatrywanie się, co się dzieje z geopolityką wokół nas i wokół Polski. Mamy wszystkie narzędzia i instrumenty, mamy potencjał, mamy okoliczności historyczne, które pozwalają nam wpływać na to, aby to geopolityczne szczęście, które nam sprzyjało dwa razy w naszej historii, trwało jak najdłużej także w naszych czasach. Najpełniejszym wyrazem tego geopolitycznego farta jest, oczywiście, nasza obecność w Unii Europejskiej i w Pakcie Północnoatlantyckim. Ale pamiętajmy o tych przestrożkach, które były aktualne wówczas, sto lat temu, 60 lat temu, 10 lat temu i będą aktualne pewnie zawsze. Musimy o to nasze szczęście dbać z całej siły, bo zagrożenia są widoczne w tej chwili gołym okiem. Po pierwsze, ład geopolityczny w wymiarze globalnym. Nie muszę tu nikomu na tej sali tłumaczyć, jak realna stała się kolejna w dziejach ludzkości – ale w wymiarze rzeczywiście globalnym – pułapka Tukidydesa, kiedy ład geopolityczny zbudowany na dominacji jednej siły zaczyna na naszych oczach się zmieniać – i nie będzie dla nikogo odkryciem, kiedy powiem, że ta dynamiczna dziś równowaga, która za chwilę może zamienić się w bardzo dynamiczną nierównowagę, dotyczy dziś tych dwóch wielkich aktorów na scenie globalnej, czyli Chin i Stanów Zjednoczonych. Odległe światy, wydawałoby się. Dzisiaj taka teza nie miałaby żadnego sensu. Każde wydarzenie w Waszyngtonie i w Pekinie dotyczy pośrednio i bezpośrednio naszej przyszłości.

Mówię o tym dlatego, bo w tym wielkim globalnym wyzwaniu inaczej zachowuje się nasz tradycyjny, najbliższy partner, czyli Stany Zjednoczone. Chcę powiedzieć, że po raz pierwszy chyba w historii, tak jak ja ją pamiętam, mamy dzisiaj administrację amerykańską, która, delikatnie mówiąc, nie jest entuzjastycznie nastawiona do zjednoczonej, silnej Europy. I mówię tutaj o faktach, a nie o propagandowych deklaracjach. I mówię jako człowiek, który ma tę – powiedzmy – satysfakcję, dość często wymieniać bezpośrednie uwagi z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Być może ze względu na to, że jesteśmy

imiennikami, jest ze mną dość otwarty, i nie mam żadnych wątpliwości, że w tych sprawach, które – w mojej ocenie – są tym geopolitycznym fundamentem polskiej niepodległości, a więc silna Unia Europejska, a więc intensywna, jeszcze bardziej niż dziś integracja pomiędzy Europą i Stanami Zjednoczonymi, to co jest istotą ładu światowego, a więc wspólnota transatlantycka, że to wszystko, na to wszystko ja mam trochę inne poglądy niż mój najbardziej wpływowy na świecie imiennik.

Do tego dochodzi sytuacja po naszej wschodniej granicy. Tu też mamy do czynienia z tą swoistą pułapką Tukidydesa. Tu też Rosja, patrząc na zmianę sił w wymiarze globalnym, zareagowała w sposób agresywny na Ukrainie.

Mamy sytuację wewnątrz Unii Europejskiej, sytuację, którą ilustruje w sposób najdobitniejszy brexit – wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, ale także wiele innych negatywnych zjawisk – negatywnych z punktu widzenia Europy, a więc także polskiego interesu narodowego, polskiego interesu państwowego. Mówię tutaj o wzroście nacjonalizmu i takiej antyeuropejskiej, już nie tylko retoryce, ale też emocji antyeuropejskiej w wielu stolicach europejskich. Jeszcze nie dotyczy to dzisiaj przywódców, ale te siły na naszych oczach rosną. Siły, które obstawiają raczej konflikt niż współpracę, raczej dezintegrację niż integrację. Kiedy jeżdżę po Europie, odnoszę czasami wrażenie, że w wielu europejskich stolicach są partie i politycy, którzy czekają na taką swoją wizytę arcyksięcia Ferdynanda. Czekają na ten wymarzony konflikt, który zmieni ład światowy i ład europejski oparty na przestrzeganiu wspólnych zasad i wartości. To było jednym z największych dla mnie zaskoczeń, kiedy stosunkowo niedawno, pół roku temu na szczycie G7, właśnie w bezpośredniej takiej politycznej konfrontacji z prezydentem Trumpem spieraliśmy się o to, czy dla tych siedmiu najpotężniejszych państw świata zachodniego ład oparty na zasadach i wspólnych wartościach jeszcze obowiązuje. I po raz pierwszy chyba w tej naszej współczesnej historii to prezydent Stanów Zjednoczonych powiedział, że nie jest zainteresowany kontynuacją takiego myślenia i takiego działania. I wykreślił, właściwie własnoręcznie, to zdanie, które zawsze znajdowało się w deklaracjach tych siedmiu najpotężniejszych państw świata zachodniego, że chcemy przestrzegać ładu światowego opartego na zasadach i wartościach. Ta sprawa jest naprawdę bardzo poważna, szczególnie wtedy, kiedy mamy także w naszym kraju polityków i siły polityczne, które chcą zmienić ład, który w mojej, i nie tylko mojej ocenie, jest podstawą, fundamentem naszej dzisiejszej i przyszłej niepodległości. To jest oczywiście przyszłość Unii Europejskiej.

Ja chcę tu bardzo wyraźnie podkreślić, że ja nie widzę w tym przypadku, że w całej Europie, praktycznie w całej Europie w sposób jawny albo bardziej dyskretny ci, którzy z entuzjazmem wyrażają się o brexicie, ci, którzy z mniejszym lub większym entuzjazmem oceniają kolejne kroki na rzecz izolacjonizmu ze strony Waszyngtonu, ci, którzy z coraz większą intensywnością kokietują Władimira Putina – oni wszyscy także mniej lub bardziej jednoznacznie mówią, starają się nas przekonać, że Unia Europejska w ogóle lub w tym kształcie nie ma przyszłości. Problem polega na tym, że ci, którzy kibicują dzisiaj w Europie nacjonalizmom, ci którzy obstawiają dezintegrację i konflikt, nieuchronnie doprowadzą do zagrożenia absolutnie fundamentalnego także dla naszej polskiej niepodległości. Kto dzisiaj w

Polsce występuje przeciwko naszej silnej pozycji w zjednoczonej Europie, tak naprawdę występuje przeciwko polskiej niepodległości.

Ja – nie z racji mojej funkcji, ale z racji głębokiego przekonania, że może to sprowadzić na moją ojczyznę znowu największe z możliwych politycznych zagrożeń – chcę też dzisiaj w przeddzień rocznicy niepodległości powiedzieć, że to od nas zależy, tu w Polsce, czy politycy doprowadzą do rozbitcia Unii Europejskiej i do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej. To od nas zależy, czy w tym lunatycznym pochodzie – celowo używam tego sformułowania – który rozpoczął się kilka lat temu w Wielkiej Brytanii – mówię w lunatycznym pochodzie, bo mam w pamięci premiera Camerona, który w swoim mniemaniu robił wszystko, aby utrzymać Wielką Brytanię w Unii Europejskiej, a de facto zrobił wszystko, żeby Wielka Brytania wyszła z Unii Europejskiej. Trochę to przypomina działania niektórych polityków w roku 1914, wtedy kiedy zaczynała się I Wojna Światowa. Nie porównuję tych dwóch zdarzeń oczywiście, ale pewną logikę konsekwencji działań polityków, którzy nie potrafią sensownie rachować, nie potrafią przewidywać skutków swoich działań. I chcę nawiązać bezpośrednio do tego, co dzieje się dzisiaj w naszym kraju.

Otóż ja jestem gotów uwierzyć tym wszystkim, którzy dzisiaj w Polsce mówią: „Nie chcemy wyjść z Unii Europejskiej”. Ja się boję raczej tego brytyjskiego scenariusza. Im bardziej oni nie chcą wyjść z Unii Europejskiej, tym bardziej wychodzą. Ale żeby też nie być łatwowiernym. Jeśli słyszę od polskiego wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego takie słowa: „Jeśli politycy europejscy nadal będą działać z takim taktem politycznym, wkrótce w Polsce staniemy przed koniecznością referendum w sprawie pozostania w Unii Europejskiej”. To nominowany przez PiS wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, lider jutrzejszego marszu niepodległości, w którym także polskie władze będą uczestniczyły. Tu cytat: „Dzisiaj mówimy o tym, że Unia Europejska w obecnym kształcie się kończy. I bardzo dobrze, bo to zły projekt”. Już nie wspomnę słów o wyimaginowanej wspólnotcie. Chcę powiedzieć państwu, że w tej sprawie nie może być niedomówień ani żartów, to nie są anegdoty, to nie są lekcje ani wykłady z odległej historii. Na naszych oczach dzieje się historia i na naszych oczach może zdarzyć się dramat, tym bardziej, że za kilka miesięcy wybierzemy w Europie parlament. W tym parlamencie, niewykluczone, znajdą się w bardzo silnej pozycji takie dwa nurty polityczne. Jeden, coraz bardziej brunatny, jednoznacznie antyeuropejski, stawiający w sposób coraz bardziej wyrazisty na nacjonalizm, występujący przeciwko Unii Europejskiej jako takiej. I drugi nurt tych, którzy chcą Unię Europejską zintegrować tak tylko, jak się da. I w jednym, i w drugim scenariuszu może dla Polski nie być miejsca, jeśli dzisiaj w Warszawie dominować będzie polityka, która stawia także na resentymenty narodowe, stawia na negatywne dla Unii Europejskiej scenariusze. To nie jest kwestia przyszłych dekad, to jest kwestia przyszłych miesięcy. W ciągu najbliższych kilku, kilkunastu miesięcy napisany zostanie kolejny rozdział – rozdział albo optymistyczny, albo ponury historii integracji europejskiej. I wiercie mi, te słowa, te zdarzenia będą dotyczyły także bezpośrednio naszej niepodległości. Jest i druga kwestia, to jest kwestia pewnej dynamiki wewnętrznej tutaj w Polsce. To jest kwestia jakby istoty niepodległości, dlaczego chcemy być niepodlegli, dlaczego potrzebne nam jest niepodległe i niezawisłe państwo. Po to, żebyśmy mogli być wolni. Nie ma niepodległości bez

praw i wolności. Po to nam niepodległa ojczyzna, aby wolni Polacy mogli korzystać ze swoich praw i swobód. Jeśli naprawdę pragniemy, aby Polska była niepodległa przez kolejne 100 lat i dłużej, wszyscy musimy ustanowić wspólnotę celów politycznych, jak wtedy, w 1918 i wtedy, jak w 1980 roku. Dla mnie tą wspólnotą jest silna Polska w zjednoczonej Europie, jest ład konstytucyjny, są rządy prawa, są wolności obywatelskie, są wolne i niezawisłe sądy i media. Warto też pamiętać o szczepieniu dzieci.

Każda historia każdego narodu potrzebuje swoich bohaterów. Wymieniałem już tu ich nazwiska, ale chcę jeszcze raz dobitnie powtórzyć, bo to chyba będzie bardzo ważne właśnie dzisiaj, w przeddzień rocznicy niepodległości. Wszak to Piłsudski powiedział, że naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na dobrą przyszłość. Więc podkreślmy to jeszcze raz tak wyraźnie, jak to możliwe: bohaterem, ojcem naszej niepodległości jest Józef Piłsudski, bohaterem i ojcem naszej wolności jest Lech Wałęsa – i basta.

I nie zmieni tego faktu żadna odgórna polityka historyczna. Jestem przekonany, i to potwierdza przecież nasza historia, że te prawdziwe, te potrzebne, te święte mity naszej niepodległości i wolności są silniejsze od propagandy jakiegokolwiek politycznej władzy.

I na koniec chciałbym powiedzieć coś, o czym też mam głębokie przekonanie, bo obserwowałem to z zapartym tchem i z takim wielkim ładunkiem emocji przez wiele miesięcy. Pamiętajcie tu, jak jesteście dzisiaj w Łodzi, a jest Was więcej niż ktokolwiek mógł się spodziewać. Ale pamiętajcie o tym także przez następne miesiące, że działanie ma sens, że rok 1918, lekcja roku 1918, lekcja roku 1980 i 1988, pokazały jednoznacznie, że kiedy działamy, kiedy nie narzekamy, kiedy wierzymy we własne siły, to przenosimy góry, i czynimy rzeczy niemożliwe możliwymi, bo rzeczywiście wszystko da się odwrócić – to mogą być słowa nadziei, ale i oczywiście słowa przestrogi. Ale dlatego, nawet jeśli dzisiaj nie zawsze mamy dobry nastrój, co zrozumiałe, to wszak listopad to dla Polaków niebezpieczna pora, ale może dlatego warto, czcąc dzisiaj bohaterów naszej niepodległości, dziś i jutro, pomyśleć już o tym, co zdarzy się wiosną – wszak maj to dla Polaków „błogi raj”.

A może to jest ten czas, kiedy tu dzisiaj, jak siedzicie, utworzycie taki nieformalny komitet, który zorganizuje wielkie, publiczne, na miarę historyczną wydarzenie 3 maja przyszłego roku, a moment też będzie bardzo szczególny, od tego momentu, jeśli będzie Was rzeczywiście dużo, więcej niż dzisiaj, tu w Łodzi, to być może od tego także będzie zależało, czy wolna i niepodległa Polska, wolna i zjednoczona Europa nie będą tylko lekcją historii, ale także lekcją przyszłości. Ja zresztą uważam, że to całe zamieszanie, którego jesteśmy dzisiaj świadkami – kto maszeruje, kto nie maszeruje – chyba nie ma większego sensu. Ja tutaj jestem bardzo wierny innemu bohaterowi mojej młodości, Jackowi Kuroniowi, i pamiętam do dziś te jego słowa: „Nie palcie komitetów, tylko twórzcie swoje własne”. No to zostawmy ten marsz w spokoju i spróbujcie, nie wykluczając nikogo, pokazując, czym naprawdę jest polska solidarność, spróbujcie w maju wiosną pokazać, że wiosna może być wasza, nasza, polska. I, no wiecie, nie ma tu co czekać na żadnego jeźdźca na białym koniu. Pamiętajcie, jak to było z generałem Andersem, miał być generał na białym koniu, jest pani senator w business class. Tak się to marzenie skończyło.

Więc liczcie przede wszystkim na siebie. Wtedy, kiedy Polacy liczyli na siebie, na wspólnotę, na solidarność, wtedy zawsze wygrywali. Zresztą, słuchajcie Kochani, Józef Piłsudski, kiedy pokonywał bolszewików, a więc kiedy de facto bronił wspólnoty Zachodu, wspólnoty wolności, bo nie tylko naszej niepodległej ojczyzny, przed taką polityczną barbarią, ze Wschodu w sensie politycznym, nie mówię tu teraz tylko o geografii, to miał trochę trudniejszą sytuację niż my dzisiaj. Kiedy Lech Wałęsa pokonywał bolszewików w jakimś symbolicznym sensie, kiedy wydobył z nas to, co właśnie europejskie, wolnościowe, także narodowe, to miał o wiele trudniejszą sytuację niż my dzisiaj. Słuchajcie, jeśli oni mogli pokonać bolszewików, to dlaczego Wy nie mielibyście dać radę pokonać współczesnych bolszewików?

Pamiętajcie: bez waszych, naszych, Polaków praw i wolności, nie ma niepodległości. Brońcie tych praw, brońcie tej wolności i brońcie polskiej niepodległości. To jest Wasze zadanie. Dziękuję.

(Delivered in Polish)

[Download as pdf](#)

[Institutional affairs](#) [Foreign affairs & international relations](#) [Brexit](#)

[Speech by President Donald Tusk: “November 11, 2018: Poland and Europe. Two Anniversaries, Two Lessons”](#)

Press contacts

[Preben Aamann](#)

European Council President Spokesperson

+32 2 281 51 50

+32 476 85 05 43

I am very moved to have the opportunity to meet with so many circles of people for whom the Freedom Games are the place for an annual meeting which is important not only for those taking part, but also for everyone who believes that freedom in Poland has a future.

This day is especially significant for me because it was exactly 40 years ago, minus one day, that I first had the opportunity to take part in a demonstration on the anniversary of independence – which was illegal at the time – beneath the Jan Sobieski III statue in Gdańsk. 40 years ago.

I remember that day very well because two weeks later, I married my wife. As you can imagine, those events of 11 November ended in what was for me my first personal experience of political repression. But it wasn't the citizens' militia or the security service, just the reaction of my then fiancée when I was late because of the demonstration and I attempted to give politics as an excuse for my lateness to our last date as an engaged couple. If my wife had known at the time that this explanation would pop up so often over the next 40 years, then my personal history might have looked completely different.

That day I wondered – I was a history student back then, and I was passionate about the history of, what else, the 20-year inter-war period and the life of the politician Józef Piłsudski – I wondered whether I was expecting freedom and independence, whether I was expecting the same sort of miraculous conspiracy of events as those which, 60 years earlier – it was then the 60th anniversary – had led to Poland gaining its independence. I wondered whether something that was impossible could once again turn out to be possible, like it had in 1918. Because exactly what had happened then really had been impossible.

First of all, no-one could have dreamed (although some poets and writers did manage to a little) that all at once, at the same time, the three partitioning powers would collapse.

Perhaps no-one could imagine a nation which had shed so much blood, since we too suffered tragic casualties during WWI, which were all the more tragic because Polish soldiers were fighting in the armies of three occupiers – almost half a million victims. So it seemed even more unlikely that we could win, especially on the battlefield, in the great clash that was the war with the Russian Bolsheviks, but also in the uprisings against Germany in defence of and for the establishment of our new borders. To win the conflicts with Russia and Germany at practically the same time seemed utterly improbable.

And there was also a third, you could almost say political, miracle: that after everything, after a brutal war, after a dramatic effort in the days leading to independence, but above all after 123 years of partitions, we managed to stitch those three mismatched pieces together into a single Polish state.

What was necessary to make it happen? Most certainly: shared political goals which were universally acknowledged as our own. Poles at the time had no more differences than they do today – and to be honest, there were a lot of reasons why they should differ more among themselves than they do now. But at that critical point in time there was never any doubt as to what the common denominator of political goals was at a more general level. And that, of course, was independence and the establishment of a Polish state.

There was outstanding leadership. And here we are of course talking about figures like Daszyński, Dmowski, Korfanty and Witos. But also we always really think of that one symbolic figure, who was actually, not just symbolically, the father of Polish independence: Józef Piłsudski.

We also had wise and very active diplomacy. At Versailles, the final verdict on the statehood, the shape of the statehood and the borders of Poland would have been different if it hadn't been for extraordinarily active and thoughtful diplomacy. And here I am not just thinking of Roman Dmowski. I always hold my fellow citizen Antoni Abraham close to my heart, the Kashubian who also went and found his way to Versailles so that he could – as the story goes, but I like such positive stories – loudly bang his fist on the table and tell Lloyd George, 'There is no Poland without Kashubia'.

Yes, at that time we were lucky enough to have people who stood up for Poland, but we also had something that is invaluable in such situations: a willingness to make sacrifices – the war with the Bolsheviks alone cost us 60 000 lives. Good diplomacy and good leadership would come to nothing without sacrifice and determination. And good luck was also important – let us not delude ourselves, we had a great deal of good luck of the geopolitical kind. After all, it has been known since Napoleonic times that, in politics, if someone does not have good luck, it will not lead to any serious problems until later,; let us therefore always seek out people who have good luck, or who at the very least believe that they can be lucky.

Today, on the eve of the milestone 100th anniversary of independence, few remember that we are also celebrating other milestone anniversaries this November, all of which are directly connected to that experience. It is precisely 30 years since the televised debate between Lech Wałęsa and Alfred Miodowicz. A debate which in fact paved the way for the Round Table and which in some sense symbolised the end of the Communist era in Poland. In the decade since the moment when I stood quite helpless at the foot of the Sobieski monument in Gdańsk – there were barely several hundred of us there at that time, and surely – like me – no-one believed that such a miracle would take place in our lifetime – over the course of those ten years we lived through the amazing Polish experience that was the first Solidarity movement.

In fact, in 1988 something happened that was also impossible – and in some sense the circumstances surrounding the events that took place in the late 1980s were similar to those seen in November 1918. The impossible became possible, because Solidarity turned out to be as strong a community of general goals as the Polish people had been way back then, one hundred years ago. We had good leadership. Lech Wałęsa proved himself to be an outstanding political leader, emerging as the true father of Polish freedom. We also benefited from a shrewd (albeit not national this time round) diplomatic service, for weren't Pope John Paul II in the Vatican, Zbigniew Brzeziński in Washington and Jerzy Giedroyc in Paris diplomats who upheld Polish freedom and Polish independence? Here we could mention many names of people who have demonstrated that this legacy of Polish politicians and diplomats from the times of 1918 Versailles also placed them under an obligation, from which they have graduated with flying colours. In addition, we enjoyed good luck from a geopolitical point of view – what had been such a fundamental source of our independence in 1918 was also bound to accompany us in 1989. Before our very eyes, and with our (albeit modest) participation, the Soviet Union and the entire Communist bloc disintegrated. The Soviet leaders took

decisions, one after the other, on the basis of seemingly irrational viewpoints. Just as in 1918, we exploited that geopolitical good luck to the full. It taught us a lesson which to my mind is unquestionable with regard to Poland in 2018 – first, we must remember (as also pointed out by Józef Piłsudski) that independence is as difficult to achieve and secure as it is to maintain. In any case, the lesson of the twenty-year period which ended tragically in September 1939 is the clearest proof of that.

And here I am coming to the crux of the matter – today we are not condemned to passively observing geopolitical events taking place around us and around Poland. We have all the tools and instruments, we have the potential and the historical circumstances to enable us to ensure that the geopolitical good luck with which we have been favoured twice in our history lasts for as long as possible in our times too. The clearest expression of that geopolitical serendipity is, of course, our presence in the European Union and the North Atlantic Alliance. However, let us remember the warnings which were relevant then – 100 years ago, 60 years ago, ten years ago – and which will probably remain relevant always. We must do everything in our power to safeguard that good luck as the threats are glaringly obvious at this time. First, the global geopolitical order. I do not have to explain to anyone in this room how real the Thucydides trap has become in human history – but on a truly global scale – when the geopolitical order founded on the domination of a single force begins to change before our very eyes – and it will not come as a surprise to anyone when I say that today's dynamic balance, which may soon turn into a highly dynamic imbalance, is currently held by those two colossal movers on the global scene, China and the USA. Poles apart, it would seem. Today, such a proposition would make no sense. Everything that happens in Washington and Beijing affects our future, both directly and indirectly.

I am saying this because our traditional closest partner, the United States, is behaving differently in the context of this great global challenge. I would like to say that, as far as I recall, today for the first time in history we have an American administration which, to put it delicately, is not very enthusiastically tuned in to a united, strong Europe. And I'm talking here about facts, not about propaganda statements. And I say this as someone who has – let's say – the satisfaction of having fairly frequent direct exchanges with the President of the United States. Maybe he's quite open with me because we are namesakes, and I have no doubt whatsoever that in those matters which – in my view – are the geopolitical foundation of Poland's independence, namely a strong European Union, close integration between Europe and the United States, even closer than today, and the transatlantic community, which is the essence of the global order, I have no doubt that with regard to all of this I have different views from my most influential namesake in the world.

In addition to this we have the situation on our eastern border. Here, too, we have to deal with this peculiar Thucydides trap. Here, too, Russia, observing the global power shift, reacted aggressively to Ukraine.

We have a situation inside the European Union, a situation which is illustrated most clearly by Brexit – the departure of the United Kingdom from the European Union, but also many other negative phenomena – negative from

the European point of view, and therefore also from the point of view of Poland's national interest, and the interest of the Polish state. I am talking here about the rise of nationalism and anti-European, not only rhetoric, but also anti-European emotion, in many European capitals. This does not yet apply to today's leaders, but these forces are growing before our very eyes. They are forces which back conflict rather than cooperation, disintegration rather than integration. When I travel around Europe, I sometimes get the impression that in many European capitals there are parties and politicians who are waiting for an Archduke Ferdinand situation to happen. They are waiting for this dream conflict that will change the world order and the European order based on the safeguarding of common principles and values. This was one of the biggest surprises for me when, relatively recently, half a year ago at the G7 summit, precisely in a direct political confrontation with President Trump, we argued over whether an order based on principles and common values was still applicable for the seven most powerful countries in the Western world. And probably for the first time in our modern history, the President of the United States said he was not interested in continuing such thinking or such action. And he deleted, virtually with his own hand, the sentence, which has always appeared in the declarations of the seven most powerful countries in the Western world to the effect that we seek to safeguard a world order based on principles and values. This matter is really very serious, especially when in our country we also have politicians and political forces that seek to change the order which in my, and not only in my opinion, is the basis and foundation of our present and future independence. What I'm referring to is, of course, the future of the European Union.

I wish to clearly emphasise here that I see no coincidence in the fact that in virtually all of Europe, whether openly or more discreetly, those who are enthusiastic about Brexit, those who are more or less enthusiastic about Washington's further steps towards isolationism, those who are flirting with Vladimir Putin with increasing intensity, they are all attempting, also more or less unambiguously, to persuade us that the European Union in general, or in its current shape, has no future. The problem is that today, those who are cheering on nationalisms in Europe, those who are betting on disintegration and conflict, will inevitably lead to an absolutely fundamental threat also to our Polish independence. Today, whoever takes a stand against Poland's strong position in a united Europe is in reality taking a stand against Poland's independence.

I – not because of my function, but rather because of my profound conviction that it may bring one of greatest possible political threats to my homeland again – I want to say today, on the eve of the anniversary of independence, that it depends on us, here in Poland, whether politicians will bring about the break-up of the European Union and take Poland out of the European Union. It depends on us what happens in this lunatic parade – and I am using this expression intentionally – which began a few years ago in the United Kingdom – I talk about a lunatic parade, because I'm thinking back to Prime Minister Cameron who in his opinion did everything he could to keep the United Kingdom in the European Union, but in actual fact did everything he could to make the United Kingdom leave the European Union. It is slightly reminiscent of the

actions of some politicians in 1914, when the First World War began. I'm obviously not comparing these two events, but rather a certain logic of the consequences of the actions of politicians who are incapable of calculating sensibly and incapable of predicting the effects of their actions. And I want to refer directly to what is happening in our country today.

Well, I am ready to believe all those who say today in Poland "We don't want to leave the European Union". I am more afraid of the British scenario – the more they don't want to leave the European Union, the more they leave. But also, we must not be gullible. If I hear the Polish Vice-president of the European Parliament say "if European politicians continue to act with the same political tact, in Poland we will soon be facing the need to hold a referendum on remaining in the European Union". This is the PiS party-nominated Vice-president of the European Parliament; the leader of tomorrow's Independence Parade, in which Polish authorities will also take part. Here is a quote: "Today we are saying that the European Union in its present form is coming to an end. And that's just as well, because it is a bad project." I will not mention what was said about an imaginary community. I wish to tell you that there can be no vagueness or jokes in this regard; these are not anecdotes, they are not lessons or lectures on ancient history. History is happening in front of our eyes and – also in front of our eyes – a dramatic event could occur, all the more so because in a few months' time we will be electing the parliament in Europe. It cannot be ruled out that two political currents might occupy very powerful positions in that parliament: one, increasingly brown-shirted, unambiguously anti-European, looking more and more clearly towards nationalism, working against the European Union as such. The other current belongs to those who want to integrate the European Union as much as possible. There might be no space for Poland in either of those scenarios if the dominant policy direction in Warsaw at present emphasises national resentment and scenarios that are negative for the European Union. This is not a question of the coming decades, but of the coming months. Within the next few months another chapter will be written – it will be either an optimistic or a grim chapter in the history of European integration. And believe me, these words, these events, will also directly concern our independence. There is also another issue – that is the issue of a certain internal dynamics here in Poland; it is a question of the essence of independence – why we want to be independent, why we need an independent state. We do, so that we can be free. There is no independence without rights and freedoms. We have an independent homeland so that free Poles can enjoy their rights and freedoms. If we really want Poland to be independent for the next 100 years or more, we must all establish a community of political goals, like we did in 1918 and in 1980. For me this community is a strong Poland in a united Europe, it is the constitutional order, the rule of law, civic freedoms, free and independent courts and media. It is also a good idea to remember to vaccinate your children.

Any history of any nation needs its heroes. I have already mentioned their names, but I wish to repeat clearly – as this will probably be very important today, the day before the independence anniversary. After all, it was Józef Piłsudski who said that a nation which does not respect its past does not deserve a good future. So let us emphasise this once again as clearly as

possible: the hero and father of our independence is Józef Piłsudski, and the hero and father of our freedom is Lech Wałęsa – end of story.

And this fact cannot be changed by any arbitrary historical policy. I am convinced, and our history confirms, that the real, necessary, sacred myths of our independence and freedom are stronger than any propaganda used by political authorities of any kind.

As a final remark, I would like to share with you something about which I am deeply convinced, as I have been following it with bated breath and great emotion over many months. Please remember – as you are here in Łódź today, and you have come here in much greater numbers than anyone could have expected. But also remember this in the months to come, that it makes sense to act, that the year 1918 – the lessons we have drawn from it – the lessons of 1980 and 1988, have proven clearly that when we act, when we refrain from complaining, when we believe in our own strength, we can move mountains and we can make the impossible possible, because indeed every situation can be reversed – these could be words of hope, but they could also be words of warning, of course. And that is why – even though today our spirits may not be very high, which is understandable, as ‘November is a dangerous time for Poles’ – it is all the more important that we should, while celebrating the heroes of our independence today and tomorrow, think about what will happen in the spring – as May means ‘blissful paradise’ for Poles.

But then, maybe today is the moment, as you are sitting here today, to set up an informal committee which will organise a great public event of historic scale on 3 May next year. This will be a very special moment, and it may well determine – if you are really numerous, more numerous than today in Łódź – whether a free and independent Poland, a free and united Europe will be not just a lesson in history, but also a lesson for the future. Anyway, I believe that all this bickering we are witnessing today over who will or will not take part in the march does not really make much sense. In this regard, I remain very faithful to another of my youth’s heroes, Jacek Kuroń. I still remember those words of his: ‘Do not burn the committees but set up your own’. So let us just leave this march alone and let us try, by not excluding anyone, by showing what Polish solidarity is really about, let us try to prove next May that the spring can be yours, ours, Poland’s. And, you know, there is no point in waiting for a prince on a white horse. Remember what happened with General Anders – instead of a general on a white horse, we got a lady senator in business class. That is how this dream ended.

Therefore, above all, rely on yourselves. Whenever Polish people have relied on themselves, on their community, their solidarity, they have won. Besides – listen, my friends – Józef Piłsudski, when he was defeating the Bolsheviks, when he was, in fact, defending the community of the West, the community of freedom, not just our fatherland, against the political barbarity from the East (in a political, not just a geographical sense), was in a much more difficult position than we are in today. When Lech Wałęsa was defeating the Bolsheviks in a symbolic sense, when he brought out from within us the essence of what constitutes Europe, freedom, and also the nation, he was in a much more difficult position than we are in today. So listen, if they were able to defeat the actual Bolsheviks, then why would you not manage to defeat

the present-day Bolsheviks?

Remember, without our, your, Polish people's rights and freedoms, there is no independence. Defend those rights, defend that freedom and defend Poland's independence. This is your responsibility. Thank you.

(Delivered in Polish)

[Download as pdf](#)

[Institutional affairs](#) [Foreign affairs & international relations](#) [Brexit](#)

Declaration by the High Representative on behalf of the EU on the “elections” planned in the so-called “Luhansk People’s Republic” and “Donetsk People’s Republic” for 11 November 2018

[Maja Kocijančič](#)

EEAS spokesperson

+32 2 298 65 70

+32 498 98 44 25

The European Union reiterates its full support for the independence, sovereignty and territorial integrity of Ukraine within its internationally recognised borders.

The European Union recalls that the implementation of the Minsk agreements by all sides remains key to reaching a sustainable political solution to the conflict in eastern Ukraine, and underlines the responsibility of the Russian Federation in this regard. The EU welcomes Ukraine's decision to prolong the Law on Special Status for parts of eastern Ukraine until the end of 2019.

Recalling our statement of 5 November 2014, the EU considers the “elections” planned for 11 November 2018 in the non-government controlled territories of the so-called “Luhansk People’s Republic” and “Donetsk People’s Republic” as illegal and illegitimate and will not recognise them. The EU condemns these “elections”, as they are in breach of international law, undermine the commitments taken under the Minsk agreements and violate Ukraine's

sovereignty and law. The Minsk agreements exclusively provide for local elections to be held within the framework of the Ukrainian legislation and under the OSCE standards and observation. These reasons render these so-called “elections” null and void.

We expect the Russian Federation to make full use of its considerable influence over the separatists it backs. The provisions of the Minsk agreements should be implemented fully and without further delay, starting with a comprehensive ceasefire and the withdrawal of heavy weapons, so as to create the necessary conditions for the political transition through local elections they foresee.

The EU supports the efforts of France and Germany in the Normandy format, as well as the Trilateral Contact Group and the OSCE for facilitating the implementation of the Minsk agreements.

[Download as pdf](#)

[Foreign affairs & international relations](#)

Declaration by the High Representative on behalf of the EU on the “elections” planned in the so-called “Luhansk People's Republic” and “Donetsk People's Republic” for 11 November 2018

The European Union reiterates its full support for the independence, sovereignty and territorial integrity of Ukraine within its internationally recognised borders.

The European Union recalls that the implementation of the Minsk agreements by all sides remains key to reaching a sustainable political solution to the conflict in eastern Ukraine, and underlines the responsibility of the Russian Federation in this regard. The EU welcomes Ukraine’s decision to prolong the Law on Special Status for parts of eastern Ukraine until the end of 2019.

Recalling our statement of 5 November 2014, the EU considers the “elections” planned for 11 November 2018 in the non-government controlled territories of

the so-called “Luhansk People’s Republic” and “Donetsk People’s Republic” as illegal and illegitimate and will not recognise them. The EU condemns these “elections”, as they are in breach of international law, undermine the commitments taken under the Minsk agreements and violate Ukraine’s sovereignty and law. The Minsk agreements exclusively provide for local elections to be held within the framework of the Ukrainian legislation and under the OSCE standards and observation. These reasons render these so-called “elections” null and void.

We expect the Russian Federation to make full use of its considerable influence over the separatists it backs. The provisions of the Minsk agreements should be implemented fully and without further delay, starting with a comprehensive ceasefire and the withdrawal of heavy weapons, so as to create the necessary conditions for the political transition through local elections they foresee.

The EU supports the efforts of France and Germany in the Normandy format, as well as the Trilateral Contact Group and the OSCE for facilitating the implementation of the Minsk agreements.

[Download as pdf](#)

[Foreign affairs & international relations](#)

Joint EU-U.S. statement following the EU-U.S. Justice and Home Affairs Ministerial Meeting

On 9 November 2018, the EU-U.S. Ministerial Meeting on Justice and Home Affairs took place in Washington DC. The United States of America hosted the meeting and was represented by the U.S. Acting Attorney General Matthew G. Whitaker and Secretary for Homeland Security, Kirstjen Nielsen.

The European Union was represented by the Commissioner for Migration, Home Affairs and Citizenship Dimitris Avramopoulos, as well as by the Austrian Federal Minister for the Interior Herbert Kickl, the Austrian Federal Minister for Constitutional Affairs, Reforms, Deregulation and Justice Josef Moser, the Romanian Minister of the Interior Carmen Daniela Dan and the Romanian Secretary of State for Justice Sebastian Costea on behalf of the current and incoming Presidencies of the Council of the European Union.

The United States and the European Union reaffirmed their commitment to jointly address common challenges in the areas of justice and home affairs and praised the excellent level of exchanges and operational cooperation, for

the benefit of the security of citizens on both sides of the Atlantic.

The United States and the European Union underlined the importance of effective information sharing for their shared efforts to combat terrorism, focusing on battlefield information, Passenger Name Records (PNR) and aviation security. Participants emphasised the importance of PNR information sharing as a tool for the prevention of terrorist travel and agreed to prepare for a joint evaluation in 2019, in compliance with the provisions of the EU-US PNR Agreement. The United States and the European Union recognised the need to enhance their efforts to address the challenge of terrorists' use of the internet to direct and inspire attacks, while respecting individual rights, including freedom of speech. Both sides shared information on their respective initiatives, including efforts to better engage and partner with service providers.

The United States and the European Union recognised that electoral systems in democratic states face unprecedented challenges that require innovative and comprehensive solutions, as well as cooperation and best practice exchanges between like-minded countries. On that topic, participants briefed each other on current actions to build more resilient electoral systems. In order to promote exchanges between relevant experts from both sides on current challenges to elections, including such challenges as disinformation campaigns and other forms of online and offline interference, the United States and the European Union agreed to set up a regular dialogue on these matters, the details of which should be developed at the next Senior Officials meeting in 2019.

The United States and the European Union reiterated the priority they attach to fighting cybercrime and enhancing cybersecurity. They recognised the need to maintain a global, open, stable and secure cyberspace for the promotion of economic and social development and, in this context, stressed the valuable contribution of joint work conducted by U.S. and EU law enforcement agencies to combat, deter and prevent cybercrime and called for the expansion of such cooperation, as appropriate. Participants also acknowledged the challenge in obtaining timely and lawful access to encrypted data, in accordance with individual rights and civil liberties, by those investigating and solving criminal offenses and exchanged views on their respective practices to counter such challenges. Participants took note of the dialogue that took place in Brussels between the cybersecurity experts at DHS and the EU and agreed to continue to collaborate to strengthen the cybersecurity posture on both sides of the Atlantic.

The United States and the European Union agreed on the importance for both law enforcement and judicial authorities of swift cross-border direct access to electronic evidence, as demonstrated by recent legislation approved or under examination in the United States and the EU. Participants further recognised the benefit of exploring, and agreed to discuss, the possibility of an EU-US agreement to facilitate access to electronic evidence.

The United States and the European Union exchanged information on developments in the area of migration and border management, with a particular focus on efforts to prevent and combat migrant smuggling and

trafficking of human beings. The United States and the European Union agreed on the importance of advancing towards reciprocal visa free travel under their respective legal frameworks and, following the most recent tripartite meeting on visa reciprocity, welcomed the progress of the five concerned Member States towards meeting the statutory requirements of the Visa Waiver Program, in order to be considered for designation in the programme.

The United States and the European Union underscored their shared concerns about the major international drug-control threats posed by illicit synthetic opioids, including fentanyl and its derivatives. Both sides took note of the U.S.-EU Political Dialogue on Drugs held on October 18, 2018.

Reiterating the progress made and the need to face global challenges together, the European Union and the United States remain committed to reinforce their partnership and meet again in the first half of 2019 in Bucharest, Romania.